

DO POLSKIEJ EMIGRACII.

Szanowni Rodacy!

Rozeszła się wiadomość, jakoby Rząd rossijski, Polakom we Francji udzielił ulaskawienie. Prawda o tem ulaskawieniu, zdaje się, jest taka. Namiestnik Królestwa Polski, dał polecenie Posłom rossijskim, aby Polakom dawali paszporta. Każdy wstępujący do swęj ziemi, będzie oddany pod sąd wojenny, a Namiestnik zarecza, że Cesarz i król, jeżeliby była jaka kara, da ulaskawienie czyli złagodzi surowość praw. Wyłączeni są jednak działacze rewolucji 1830, jęj polityczni i wojskowi naczelnicy. Takie ulaskawienie objawia ambassada rossyjska udającym się do nięj, ale na piśmie nie wydaje nic. O prawach służących naszemu Krajowi, o rękojmijach politycznych, o bezpieczeństwie osób, ani spomnienia. Takie ulaskawienie, do nas wstępu nie znajdzie. Nie bez wzruszenia uważamy, że rząd rossijski, nie rozumie nas, nie widzi swego położenia i kierunku Europy. Trzeba wytrwać, podobno nie na długo. Trzeba wytrwać, chociażby i na zawsze. Z tęj wysokości powinności narodowęj nie możemy się wyłamać. Przyszłość jest dla nas, nie przeciw nam.

Rząd francuzki bardzo wielu Braciom naszym, żołd albo zmniejszył albo odebrał, Słuszność, a nawet wdzięczność wyznac nakazuje, że Rząd przy tem zmniejszeniu albo odjęciu żołdu, napotkał trudności i uznał, jakie nieopisane zadał przykrości. Niektórym przeto żołd zwrócił a slychać nawet, że ma wyjść nowe łagodzzące rozporządzenie. Dotknięci tym ciosem, umiejmy zachować godność i spokojność: niepozwoľmy sobie żadnych narzekań albo uniesień. Oddalmy wszystko coby miało nawet pozór wyrzutu albo zniechęcenia. Francija oceni i uszanuje takie nasze postępowanie. Przyjęliśmy nie bez wzruszenia odjęcie albo zmniejszenie posiłków. Co bynajmniej nie zmniejsza naszej wdzięczności dla Francji. Była ona spaniała. Lecz wzruszeni jesteśmy nierównie dolegliwiej uważając, że zamożni Ziomkowie we Francji i Kraju, mniej więcej, okazali się obojętni dla materialnych i moralnych potrzeb Emigracji. Ulaskawienie i odjęcie żołdu sąż we związku? Jestże życzeniem Francji, abyśmy politycznie znikneli? Jestże to znak, że Francija odstepuje Polski? Trzeba atoli wyraźniejszych czynów na przekonanie, że Francya odstepuje rzeczywiście swęj narodowęj, swęj historycznej polityki.

Te dwa czyny, są widocznie dla nas ważnemi. Wynika z nich potrzeba, i razem obowięzek porozumienia się, i związania między nami, usiłowania, aby w czynach naszych był porządek. Cóż wyniesliśmy z tęj anarchicznej przeszłości, z tych działań stronnicznych? Opłakane spomnienia, a poniżające nas przed nami samemi, przed Krajem i przed Europą. Byłoby niedarowaniem, gdybyśmy i nadal poddawać się mogli kierunkowi nazwisk i stronnicy, które nas zaprowadziły ku temu moralnemu upadkowi. Rozerwanych, zobojętnionych na honor osobisty i narodowy, łatwoby uwiodła jaka własna albo zewnętrzna intryga. Cożkolwiek trzeba będzie czynić — uczynimy razem i zgodnie.

Jako jeden między najwłaściwszemi i najmocniejszymi środkami porozumienia się, udzielania wiadomości o zdarzeniach polskich i europejskich, wskazałem był Pismo. Myśl moja na wielu mięjscach znalazła przyjęcie, i razem wezwanie, aby spieszenie wykonana byđż mogła. Szanowny Kościakiewicz dał o niej obszerne i dokładne widoki.

Upraszam przeto Szanownych Korespondentów i tych, którzy są za wykonaniem przedsięwzięcia, aby się zajęli natychmiast zebraniem przedpłaty, za numerów dwanaście, franków trzy; aby donieśli, wielu Nabywców Pismo będzie miało, ale zebranych pieniędzy nie nadsyłali, dopóki by nie otrzymali wezwania, które na owczas wyjdzie, kiedy się znajdzie 300 Nabywców. Jest to najumiarkowańsze wyrachowanie. Wszelka wyższa ofiara najmilęj przyjęta będzie. Imiona wszystkich Nabywców i wyższe udzielających składki pierwszy Numer Pisma ogłosi.



342966/L11

Utworzenie Pisma przez usiłowania samychże Emigrantów, będzie najtrudnijszem poświęceniem, a nie śmiem mieć nadziei, aby z licznych zamożnych Rodaków bawiących we Francji, przynajmniej jeden dał wsparcie przedsięwzięciu tyle użytecznemu dla zamiarów prawdziwie zbawiennych. Jakoś niema usposobienia i serca. Ale miano je dla działań lekkich albo szalonych. Jest to coś szkodliwsze nad nienawiść naszych nieprzyjaciół.

W tem wszystkiem co dotąd przedstawiam, byłem kierowany uczuciem honoru i powinności. Żadna inna myśl niemoże być przypisowana słowom moim. Jeżeli chcemy zgromadzić się przy Jenerale RYBIŃSKIM, jako ostatnim Naczelnym Wodzu, mamy ku temu powody najważniejsze. Jenerał RYBIŃSKI był mianowany przez Kraj, przez władze, które wyobrażały Naród. Jenerał RYBIŃSKI pod każdym względem daje rekojmiję naszemu zaufaniu. Należy być gotowemi i niepozwalać, aby lekkość, albo nawet zła wola podchwyciły i znowu naraziły. Wiemy teraz dokładnie jaki miała cel wzgarda ku stopniom, ku dostojenstwom wysłużonym przez długie poświęcenie i na polu bitew. To doświadczenie oplaciliśmy krwawo a nawet i nie tylko my sami. Czyliż jeszcze trzeba powtórzenia klęsk polskich, włoskich, niemieckich, które tyle fatalnie naraziły nasze i europejskie urządzenie? Czyliż będzie jeszcze odwaga narzucania się opinii, porywania władzy, do której nikt nieupoważniał i nikt niewzywa? Czyli nasza Emigracja i krajowa historia nie ma dosyć stronnicy najopłakańszych zapisanych czynami tych politycznych i wojennych przewodników? Czyliż nie jest dosyć okropna i dosyć głęboka przepaść, do której oni tylko, kraj i nas wprowadzili. Łez, ruin i krwi czyliż jeszcze dla nich za mało.

Bylibyśmy przeto odpowiedzialni, gdybyśmy nieusiłowali się zjednoczyć i postawić stanowcze przeszkody tym, którzyby chcieli frymarzyć i naszym i narodowym honorem.

Na moje publiczne zgłoszenia się, odebrałem mnogie i pocieszające odpowiedzi. Życzylbym jednak; aby przez wzgląd na dobro sprawy i Emigracji, te odpowiedzi mogły być liczniejsze i skuteczniejsze, aby okazowano więcej zajęcia się naszym położeniem, aby poświęcenie się i miłość krajowa, przedstawiała się raczej czynami, aniżeli słowami pobożnemi a nie płodnemi. Nasze zbawienie może być tylko naszym dziełem. Mniejby nas obchodziło i mniej nas obchodzić będzie, co da Francja, co Anglija, jakie są zamiary Rossii — jeżeli sami dopełniemy naszych powinności. Jest między nami fatalne nawyknięcie zawsze patrzeć na zewnątrz, a rzadko bardzo na wewnątrz, na nasze czyny i myśli, z których jednych przecież, nasze wyjść może zbawienie.

Paryż, dnia 1^o Marca 1850 roku,

Rue d'Arcole, 5.

Petniący obowiązki Szefa Sztabu-

P.-pułkownik JÓZEF ŚWIECICKI.